PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI

Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 17 — Kraków, sobota 21 stycznia 1933 — Rocznik XLII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25

Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Za zmianę adresu 50 gr.

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

W obronie wolności szkół akademickich

Pod powyższym tytułem wyszła z druku w pierwszych dniach stycznia b. r. księga zbiorowa trzydziestu wybitnych uczonych, profesorów uniwersytetów i politecznik, przeważnie, członków Polskiej Akademji Umiejętności i byłych rektorów, luminarzy polskiej nauki.

Jako **dopełnienie** tej księgi zbiorowej wydana została wczoraj broszura, zatytułowana **„JESZCZE W SPRAWIE WOLNOŚCI SZKÓŁ AKADEMICKICH“**, która po wstępie, przedstawiającym historję fatalnego projektu ustawy o szkołach wyższych, zawiera dosłowny tekst uchwał: 1) walnego zgromadzenia **POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI**, 2 walnego zgromadzenia **TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO**, 3) zarządu **TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WE LWOWIE**, 4) **AKADEMJI NAUK TECHNICZNYCH**, — jakoteż artykuł prof. Stanisława **Estreichera** p. t. **„Charakterystyka ostatecznego projektu ustawy o szkołach akademickich** (druk sejmowy nr. 648)“.

Jasno i bezwzględnie wypowiedziała się nauka polska przeciw zgubnemu projektowi.

Wata, konserwy i chleb

Na czwartkowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej generał-wiceminister spraw wojskowych dr. Składkowski demonstrował nietylko tanki, wozy automobilowe, maski przeciwgazowe itd., ale także obdzielił posłów watą — własnego wyrobu, konserwami i chlebem żołnierskim dla wykazania, że wojsko stara się o własną produkcję swych potrzeb i że wyżywienie jest dobre. Gdyby tylko na tem polegała jakość armji, nie możnaby podnieść zarzutów; stwierdzili bowiem pp. posłowie, że widziane i zakosztowane rzeczy są dobre; nie wyrazili natomiast swego zadania, czy są też tańsze a o to podobno głównie chodziło.

Tyle pozwolono przedstawicielstwu narodowemu wglądnąć w tajemnice resortu wojskowego. O rzeczach zasadniczych — cicho, o tem się nie mówi. Np. o masowych przeniesieniach na emeryturę było cicho, co jest zrozumiałem, jeżeli się uwzględni szczery głos p. Polakiewicza, że oni tj. BB mają teraz mniejszy wpływ na sprawy armji w ogólności a na sprawy personalne w szczególności mniejszy niż przed majem 1926. Tę szczerość mógł p. wicemarszałek spotęgować, rozszerzyć ją i na inne działy administracji państwowej, na które panowie z BB mają wpływ, żeby tak się wyrazić, przedpokojowy.

Nie może nikogo dziwić, że przy obradach nad budżetem wojskowym nie zjawił się p. minister spraw wojskowych. To już należy do stałego repertuaru. Mianowicie od roku 1926 pamiętamy tylko jedyne pojawienie się ministra spraw wojskowych przy obradach nad jego resortem i to nie przed Sejmem, ale przed senacką komisją. Jeżeli to już nie dziwi, to w każdym razie niezwykłem jest niepojawienie się pierwszego wiceministra spraw wojskowych, który całą robotę oddał drugiemu wiceministrowi tj. gen. Składkowskiemu. Swego czasu pierwszy wiceminister gen. Konarzewski osobiście bronił swój resort przed komisją aż się potknął i znikł z widowni — może z tego powodu następca jego jest ostrożniejszy, nigdy bowiem nie można wiedzieć, co się na pewnem miejscu nie spodoba.

Sprawa budżetu wojskowego, jak wogóle wszystkich budżetów, stoi tak, że opozycja nie zgłasza poprawek jako zupełnie beznadziejnych, większość zaś nie stawia ich, ponieważ wie doskonale, że obojętnem jest, co ona uchwali — inaczej wygląda uchwalenie — inaczej wykonanie. Ot, prowadzi się dyskusję, która przeważnie zjeżdża na obce tory; padają soczyste słowa, wynikają z tego „sprawy honorowe“, ale wszystko jest dobrze i pogodnie: jest wata na zatkanie uszu, są konserwy i chleb na zamknięcie ust — co się naprawdę dzieje, na to posłowie wedle własnego przyznania, tak rozbrajającego, nie mają wpływu. Nawet tak doniosła a tajemnicza sprawa wprowadzenia w wojsku sądów doraźnych została tylko mimochodem poruszona — p. wiceminister powiedział, że jest to zwykłe i normalne „wyrównanie“ kodeksu wojskowego z cywilnym i kto śmiałby wątpić, że to jest jedyny cel?

Była na czwartkowem posiedzeniu także dyskusja nad ministerstwem poczt. I tu zdaniem ministra wszystko jest w najpiękniejszym porządku. Podsłuch telefoniczny? Bajka, nie istnieje — jeżeli p. minister zapewnia, nie można nie uwierzyć. Otwieranie listów zagranicznych? Nic podobnego się nie dzieje — zwykłe odklejenie się koperty.

Niechże ktoś powie, że to stracony czas obradowanie w taki sposób i uchwalanie takich a takich cyfr, kiedy obrady toczą się w zaklętem kole zarzutów bez odpowiedzi albo z omijaniem stanu faktycznego i z uchwalaniem, w którego wykonanie nikt nie wierzy.

Przebrał miarę!

NAGANA DLA CENZORA

W „Gazecie Bydgoskiej“ z dnia 10 grudnia r. z. skonfiskowano przedruk wniosku poselskiego „Klubu narodowego“ w sprawie zajść lwowskich, który — nawiasowo dodamy — bez przeszkód podały były wszystkie inne dzienniki endeckie. Sąd konfiskatę tymczasowo zatwierdził.

W sprawie tej interwenjowało prezydjum zainteresowanego klubu u marszałka Sejmu. O dalszych losach tej interwencji pisze „Gazeta Warszawska“:

„Marszałek Sejmu przekazał list ten ministrowi spraw wewnętrznych, który w odpowiedzi udzielił marszałkowi obszernych wyjaśnień na piśmie. Z wyjaśnień tych wynika, iż p. minister Pieracki zainteresował się sprawą niezgodnej z prawem konfiskaty „Gazety Bydgoskiej“ jeszcze przed otrzymaniem pisma z prezydjum Klubu Narodowego i natychmiast zarządził, aby starostwo grodzkie w Bydgoszczy postarało się o cofnięcie tej konfiskaty.

Istotnie — **cenzor bydgoski, po otrzymaniu takiego zarządzenia ministerjalnego, wystosował odpowiednią prośbę do prokuratora. Na wniosek** jego sąd wydał orzeczenie, **uchylające ostatecznie konfiskatę nr. 284 „Gazety Bydgoskiej“. Minister udzielił zbyt gorliwemu cenzorowi bydgoskiemu upomnienia“.**

Oczywiście, nie gra tu roli, co i jak wyrażał ów wniosek poselski. Chodzi tu o zasadę prawną. Ponadto ta zbytnia gorliwość cenzora i pochopność przy zatwierdzaniu jego rygorów wypadła p. ministrowi szczególniej nie w porę, gdy wybierał się wygłosić expose o ścisłem przestrzeganiu równości praw...

Walka o wolność, gdy się raz zaczyna,
Z krwią ojca spada w dziedzictwie na syna.
Sto razy wrogów zgnębiona potęgą,
Skończy zwycięstwem!

ADAM ASNYK

PO POWSTANIU STYCZNIOWEM

Szkoda sejmu, co był z woli
narodu,
Zanim powiał zimny wicher
od Wschodu..
Szkoda sądów, skąd wygnani
są sędzie,
Szkoda szkół, które zwijać
się będzie.
Szkoda praw, które całkiem
zmienili,
Szkoda ludzi, których oni
zniszczyli..
Szkoda wiedzy, którą zdusić
też pragną!
Szkoda kraju, który stacza
się w bagno.

Sytuacja B.B.W.R.

Warto zdać sobie sprawę od czasu do czasu z położenia w którym znajduje się obóz, rządzący Polską od lat prawie siedmiu, i ponoszący odpowiedzialność bezsporną za obecny stan kraju. Nie chodzi mi tym razem o polemikę; wystarczy całkiem rzeczowa krótka analiza. Proces wewnętrznego rozkładu ideowego w obozie, wziętym, jako całość, posunął się w ciągu ostatnich paru miesięcy dość znacznie naprzód; objął on nie tyle Klub B. B. W. R. w Sejmie i w Senacie, ile „doły" kierunku „sanacyjnego" — różne peryferje prowincjonalne i młodzież.

„Bunt młodych" został — półurzędowo niejako — stwierdzony przez część prasy „sanacyjnej"; raptownie wytrysnął tu prąd pewnego swoistego „radykalizmu społecznego", przeważnie *szczerego*, jak sądzę, w sensie subjektywnym. Wychowywano ową młodzież w kulcie dla idei dyktatury, w niechęci dla Socjalizmu pogardzie dla słowa: *„Wolność"*, którem witają siebie wzajemnie młode robotnice i młodzi robotnicy Europy środkowej i zachodniej. Cóż dziwnego, że ów „radykalizm" akademików „sanacyjnych" zaczyna niekiedy „sowietyzować" nie na rzecz Komunistycznej Partji Polski, naturalnie (wbrew podejrzeniom i nieomal oskarżeniom „sanacyjnych" pism konserwatywnych), ale na rzecz nieokreślonej i mglistej *„legendy Sowietów"* z odcieniem mistycyzmu słowiańskiego, przyczym rozbrzmiewają niekiedy echa tradycyjnej nienawiści do „zgniłego Zachodu".

W każdymbądź razie myślenie, poezja, nastawienie psychiczne „zbuntowanych młodych" nie mają nic wspólnego z *praktyką* gabinetu p *Prystora* i Klubu B. B. W. R.

Drugi, odmienny, rodzaj „buntu" — to te wszystkie nastroje, których wyrazem prasowym stała się *„Nowa Ziemia Lubelska"*. Nie znam ludzi, piszących w *„Nowej Ziemi"*; jako czytelnik, odbieram wrażenie że piszą *szczerze*. Jak ich określić? Protest przeciwko „polityce Nieświeża"? chęć powrotu do dawnych ideałów I Brygady? gniew z powodu udziału działaczy B. B. W. R. w kartelach, w przerozmaitych historjach z ks *Pszczyńskim* i t. p.? Wszystko razem wzięte odegrało tu prawdopodobnie swoją rolę. Posypały się represje: represje łamią tylko jednostki słabsze...

***

Sam Klub B. B. W. R. w Sejmie i w Senacie pozostał nietknięty; odeszli p.p. *Krzyżanowski* i *Lechnicki*, — poza nimi front od ks. *Radziwiłła* do p. *Sanojcy* trwa nienaruszony, mniej „ofensywny", niż w r. 1931 trochę zachwiany, gdy mowa o zaufaniu do własnej „wszechpotęgi" ale... trwa. Zmianie radykalnej uległa natomiast „treść socjologiczna" Klubu B. B. W. R. Klub B. B. W. R. nie reprezentuje już dzisiaj żadnej *samodzielnej* siły społecznej. Stał się „kółkiem" w wielkiej maszynie „aparatu" biurokratycznego. Nie żyje własnym życiem. Należy do „klasy uprzywilejowanej", daleki od rzeczywistości polskiej, nie związany z nią, obcy polskiemu życiu. „Zbuntowane peryferje" przerwały nici jakiegokolwiek kontaktu z masami. Funkcjonuje zato maszyna biurokratyczna: starosta komendant policji, wójt sołtys, komisarz Kasy Chorych. To jest bardzo dużo i bardzo mało zarazem; *bardzo dużo* w sensie siły fizycznej; *bardzo mało* w sensie... możliwej roli historycznej. O „parlamentach" Napoleona III, które były tak samo częścią składową „aparatu" biurokratycznego Cesarstwa, nikt nie wspomina.

***

Myślę, że tu właśnie spoczywa kamień węgielny *całej beznadziejności* „pomajowego" systemu rządzenia. Obóz „sanacyjny" *utożsamił* siebie z maszyną biurokratyczną i z *„klasą uprzywilejowaną"*. W konsekwencji oderwał się od Życia. Swoją walkę z P. P. S., ze Stronnictwem Ludowym z ruchem narodowo - demokratycznym oparł na przeświadczeniu, że spekulowanie *złemi* strunami duszy ludzkiej (strach o posadę, tchórzostwo i t. p.) najprędzej prowadzi do celu. Stworzył mnóstwo „dywersyj" (BBS., ZZZ., *p. Sadzewicz*, grupa *p. Michałkiewicza);* nie stworzył niczego ponadto *w masach*. Umiał natomiast zbudować potężny i posłuszny *„aparat"*, zmontowany wszelkiemi możliwemi sposobami.

W tym „aparacie" tkwi *teraz* i cała *siła* „sanacji", i cała jej tragiczna *słabość*.

Mieczysław Niedziałkowski

Budżet wojska

Mowa, tow. pos. K. Pużaka wygłoszona na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu

PROBLEM ZBROJEŃ.

Chciałbym zacząć od stwierdzenia faktu znamiennego dla większości państw Europy, iż budżety wojskowe są poddawane gruntownej analizie, a wślad zatem następują niekiedy daleko posunięte oszczędności. Pod naciskiem stosunków gospodarczych, a zwłaszcza pod wpływem straszliwej nędzy i bezrobocia, państwa zmuszone są do zastanowienia się nad ograniczeniem nadmiernych zbrojeń. Nie bacząc na zastrzeżenia różnych kół militarystycznych, „rozmowy" międzynarodowe na konferencjach rozbrojeniowych toczą się dalej. My, socjaliści, nie przywiązujemy wielkiej wagi do wyników obecnej Konferencji Rozbrojeniowej. Widzimy tu podstęp i nieszczerość rozmaitych rządów. Jesteśmy jednak pewni, że 30 miljonów bezrobotnych i załamanie się gospodarki kapitalistycznej — to są **trwałe czynniki**, umożliwiające nie tylko ograniczenie zbrojeń, ale w przyszłości najbliższej — decydujące o zasadniczej reorganizacji sił obronnych każdego narodu.

WYDATKI WOJSKOWE W POLSCE.

Wydatki na wojsko w Polsce są **niepomiernie wysokie.** Jeżeli dodamy do budżetu M. S. Wojsk. wydatki na Korpus Ochrony Pogranicza, na straż skarbową i częściowo na policję, osiągniemy cyfrę 950 miljonów złotych. Cyfra ta w porównaniu z preliminowanym przez ministra skarbu **dochodem 2.088 miljonów** jest nietylko niepomiernie wysoka, ale, co więcej, — grożąca zupełnym zastojem sił produkcyjnych na innych polach gospodarki państwowej i prywatnej. Cyfra wydatków przedstawionych w samym budżecie Ministerjum Spraw Wojskowych dosięga 822 milj. W odniesieniu do tej cyfry referent p. **Polakiewicz** przytoczył szereg przykładów cyfrowych wydatków budżetowych na wojsko Niemiec i Rosji. Z tego należałoby wnioskować, że 822 milj. w wydatkach na wojsko w Polsce — jest „za mało". Ale w takim razie trzebaby się zapytać, do jakiej wysokości wydatków zaspokajających potrzeby militarne, należałoby w końcu dojść? Tu każda cyfra nie będzie wygórowaną, albowiem organizacja naszej siły zbrojnej **polegająca na służbie koszarowej** (blisko 280 tys. ludzi) musi pochłaniać **nieproduktywnie** olbrzymie kwoty pieniężne, które mogłyby być obrócone na inne potrzeby życia gospodarczego, znakomicie ułatwiające istotne zadania obronne państwa.

Referent budżetu sam stwierdził, — że blisko 40% wydatków idzie na utrzymanie i wyżywienie wojska. A ileż sum pieniężnych pochłania normalna praca wojska, która opiera się na zasadach ćwiczebno - doświadczalnych, a więc — przynoszących raczej straty materjalno-pieniężne, zanim osiągnie się właściwy sukces.

Zdaniem kół wojskowych, cyfra **armji koszarowej w Polsce** jeszcze nie jest pełną i zadawalającą, a zatem — dla obrony niewystarczającą. Ciekawem jest, że w 15-ym roku istnienia naszego Państwa Niepodległego niema ustawy, którahy położyła nareszcie kres **dowolności** w tej sprawie i ustaliła właściwe etaty armji. Jeżeli to nie następuje, to m. in. przypuszczam dlatego, że kierownictwo armji nie chce się zdecydować na **rozwiązanie organizacyjne** poza armją skoszarowaną, w fazie obecnej jedynie możliwe a mam tu na myśli przysposobienie wojskowe. Prace w tym kierunku podejmowane obciążone są grzechem pierworodnym... **braku zaufania do obywateli;** w wyniku tego tworzy się wyłączność monopolistyczną dla „Strzelca" czy też dla pewnych grup funkcjonarjuszy państwowych. W ten sposób zatraca się właściwy sens i potrzebę przysposobienia wojskowego a wytwarza się organizację polityczną o kierunku wybitnie partyjnym, **„sanacyjnym".**

ORDYNANSI

W stanie liczebnym naszej armii figuruje bardzo poważna pozycja, blisko **18.000 ordynansów.** Przypominam, że w r. 1925 posłowie dzisiejszej większości sejmowej pp **Miedziński** i **Polakiewicz** postawili wniosek o skreślenie pozycji ordynansów. Był to widocznie manewr polityczno - taktyczny albowiem dzisiaj nikt **z większości rządowej** tego wniosku, wybitnie oszczędnościowego nie postawił a wczorajsi „demokraci" starają się coraz **bardziej** skrępować korpus oficerski ceremoniałem reprezentacji, zabraniającym odwiedzania pospolitszych zakładów gastronomicznych oraz zajmowania dalszych miejsce" w teatrach.

UKŁAD BUDŻETU

Wobec **charakterystycznego** zarządzenia prezesa Komisji (p. **Byrki**), ograniczającego czas przemówień przy tak ważnym z różnych punktów widzenia resorcie, — nie mogę wnikać w szczegóły wydatków budżetowych. Skonstatuję jedynie, że budżet wojska jest ułożony z pominięciem zasad, przestrzeganych przez inne resorty, tak, że nie można np. ustalić wydatków na centralę Ministerjum, na poszczególne D O K i na poszczególne zakłady i służby. Ta **nieprzejrzystość**, a w konsekwencji problematyczność poszczególnych kwot jest charakterystyczna. W szczególności **w wielu pozycjach rozchodowych** zachowuje się i na przyszłość te same wymiary liczbowe, jakkolwiek zamknięcia rachunkowe z poprzednich okresów wykazują ich zmniejszanie się. Dotyczy to np. poważnej pozycji **wyżywienia wojska**, wynoszącego blisko 69 milj. Otóż pomimo, iż w budżecie z przed dwuch lat zamknięcie rachunkowe wykazało na wyżywienie wydatek 66 miljonów, to teraz w obecnym budżecie stawia się wspomniana kwotę 69 milj a więc prawie o 3 miljony wyższą, pomimo że w porównaniu z cenami żywności z przed dwuch lat — obecne jeszcze bardziej się obniżyły.

ORGANIZACJA WOJSKA.

Większość rządowa (B.B.W.R.) jest przeciwna jakimkolwiek wnioskom, zmierzającym do ograniczenia wydatków wojskowych i do przystosowania ich do właściwych potrzeb obrony, a potrzeby te są natury technicznej, broni lotniczej pancernej i chemicznej. Wydatki zaś rzeczowe w swojej proporcji na ten cel w danej chwili są niewystarczające. Nie można stanąć na gruncie rozumowania referenta, iż „rozwój finansowo - przemysłowy Polski zmusza nas do operowania w o wiele większej mierze ludźmi, a nie pozwala na zwiekszenie elementu technicznego, jak samoloty, czołgi"... Byłoby to zamykaniem oczu na rzeczywistość, czy też na najbliższą przyszłość, która w dzisiejszych warunkach politycznych nie wyklucza wojny. A w przyszłej wojnie **byłoby zbrodnią** rzucać na śmierć niepotrzebną miljony obywateli, nie zabezpieczywszy ich przed środkami niszczycielskiemi broni techniczno - gazowej, lotniczej i pancernej. I to jest dodatkowy argument, który rzucamy na szalę w dyskusji o reorganizacji armji **na zasadach demokratycznych,** albowiem ciężar przyszłej wojny, którą **ginący kapitalizm** może w każdej chwili rozpętać, nie spadnie — jak to było w wojnie światowej — wyłącznie na t. zw. fronty bojowe, ale spadnie na **całe społeczeństwo** i na **cały kraj,** jako na jedyny front bojowy „wojny przyszłości".

Widzimy więc, w jakim skromnym zakresie obecna organizacja wojska koszarowego uwzględnia potrzeby przyszłej obrony. Stąd wypływa nasz zasadniczy postulat, iż podstawową zasadą organizacyjną sił obronnych musi być **powszechne uzbrojenie** obywateli na **zasadach milicyjnych.** Jedyną zaś siłą materjalną przyszłej obrony może być **zdolność gospodarcza kraju**, praca i dobrobyt najszerszych warstw ludowych. Temu zadaniu nie podoła dzisiejsza organizacja wojska, która jest punktem wyjścia dla obecnego systemu rządzenia, jest prawie jedyną podstawą jego istnienia. Wszystko się czyni wewnętrznie w wojsku, ażeby je w tej roli utrzymać. Do tego zmierzają różne „odprawy" charakteru politycznego, które coraz bardziej pogłębiają rozdźwięk między armją a społeczeństwem. Dlatego twierdzę, że obecny system rządzenia, nawet gdyby chciał pójść na wielkie oszczędności i na reorganizację, nie mógłby tego uczynić ze względu na swój interes utrzymania się przy sterze. To może zrobić tylko **przyszły Rząd**, mający zaufanie szerokich warstw ludności pracującej, który z całą swobodą przystąpi do redukcji budżetu wojskowego w pozycjach, nie przedstawiających istotnej wartości dla obrony Państwa.

SĄDY DORAŹNE.

Przechodzę do ostatniej **kwestji** — rozciągnięcia **sądów doraźnych** na wojskowych. Z komunikatu w tej sprawie, udzielonego prasie, wynikało, że sądy doraźne są przystosowaniem się do nowego kodeksu wojskowego. Dziwić się jednak należy, dlaczego w takim razie nie ogłoszono ich na terenie wszystkich DOK. **jednocześnie.** A więc tak nie jest! Jest to **zarządzenie wyjątkowe** i pozostaje niewątpliwie w związku z **aferami szpiegowskiemi.** Sądownictwo doraźne musi być potępione z punktu widzenia humanitarnego. Ale nietylko humanitarnego. Jeżeli bowiem prawdą jest, że wypadki szpiegostwa się szerzą, to sądownictwo doraźne utrudnia walkę ze szpiegostwem, a ułatwia dalsze ukrywanie się właściwych „tuzów" szpiegostwa. W razie dekonspiracji rzuca się na pożarcie sądom doraźnym i karze śmierci drobne płotki, a szczupaki szpiegowskie dalej grasują. I tak zawsze był i tak będzie, jeżeli w walce z wywiadem i szpiegostwem będą grać rolę **jedynie** fundusze dyspozycyjne.

***

Wobec tego, że budżet Ministerjum Spraw Wojskowych i zasadnicze wytyczne polityki wobec wojska i zagadnień obrony, nie spełniają swego zadania, wobec zasadniczego naszego stanowiska wobec obecnego systemu rządzenia, — oświadczam, że będziemy głosowali i przeciwko temu budżetowi na równi z innymi.

Załamanie się gospodarki światowej

Komitet rzeczoznawców przygotowujący tezy dla światowej konferencji gospodarczej wygotował swe sprawozdanie końcowe. Na wstępie sprawozdanie podaje przegląd sytuacji gospodarczej świata. Wedle zgodnych obliczeń rzeczoznawców **liczba bezrobotnych wynosi conajmniej 30 miljonów. Jeżeli się doda członków rodzin będących na ich utrzymaniu, liczba ta dojdzie do 70—80 miljonów ludzi.**

ZADUŻO ZBOŻA

Charakterystyką położenia gospodarczego jest nadzwyczaj niski poziom cen. Ceny produktów gotowych wynoszą 50—60%, surowców tylko 33% cen z roku 1929. **Ceny zboża są tak niskie, jak nigdy w okresie ostatnich 400 lat. Zapasy zboża w krajach rolniczych doszły do olbrzymich rozmiarów, wynosząc obecnie dwa razy tyle co w r. 1925.**

TYLKO 10% PRZEMYSŁU PRACUJE

Produkcja przemysłowa spadła bardzo silnie. W Stanach Zjednoczonych przemysł metalowy pracuje tylko w 10% swej możliwości. Cały rozmiar handlu światowego wynosił w trzecim kwartale 1932 r. tylko trzecią część rozmiaru w tymże okresie 1929 r. Niektóre państwa europejskie muszą płacić więcej tytułem procentów od swoich długów niż wynosi cały ich wywóz.

Rozwiązanie wszystkich bieżących zagadnień jest, zdaniem sprawozdania, możliwe. Rozwiązanie musi być dokonane przez światową konferencję gospodarczą. **Jeżeli to się nie stanie, będzie to następstwem nie normalnego rozwoju, lecz następstwem nieudolności rządów.**

JAK DOJŚĆ DO POPRAWY?

Sprawozdanie dochodzi do następujących stwierdzeń:

Najpilniejszem zagadnieniem jest **usunięcie ograniczeń w handlu międzynarodowym** (zakazy przywozu, ograniczenia dewizowe, premję itd.).

Co do polityki celnej i umów handlowych międzynarodowa konferencja gospodarcza musi zapewnić stosowanie liberalniejszych metod. Poprawa gospodarcza mogłaby być osiągnięta, gdyby kra **je dłużnicze mogły spłacić swe długi w towarach i świadczeniach.** Po osiągnięciu „pokoju celnego" przez zaniechanie podwyżek celnych musi przyjść redukcja ceł.

* * *

To są bardzo ładne propozycje i pobożne życzenia. Autorzy ich wiedzą bardzo dobrze na podstawie doświadczeń w ostatnich latach, że takie na konferencjach kapitalistycznych uchwalane „zalecenia" **nigdy nie zostaną w czyn wprowadzone.** Tembardziej zabójczem dla kapitalizmu jest stwierdzenie kapitalistycznych rzeczoznawców, które pokazuje rozpaczliwy obraz załamania się gospodarki kapitalistycznej.

Pytania bez odpowiedzi

Na czwartkowem posiedzeniu komisji budżetowej przy obradach nad budżetem poczt wystosowano do ministra Boernera następujące zapytania:

1) pos. Polakiewicz (BB) zapytał, czy prawdą jest, że naczelny dyrektor „Polskiego Radia" pobiera 100.000 zł. rocznie, podczas gdy cały czysty dochód wynosi 74.000 zł.;

2) pos. Rymar (klub nar.) zapytał, jak można wstawić jako czysty dochód z poczty 25 miljonów, kiedy 7 miesięcy kwiecień—październik br. dały 7 miljonów deficytu;

3) tensam poseł zapytał, czy prawdą jest, że układacz programów „polskiego radia" pobiera 2 czy 3.000 zł. miesięcznie, mimo że jako czynny oficer ma swoją pensję.

Na te pytania p. minister nie dał odpowiedzi, widocznie więc zawierają prawdziwe dane. Natomiast odpowiedział p. minister na zapytanie tow. posła Regera, jak to się dzieje, że prywatne przesyłki — tu tow. Reger zacytował znaną naszym czytelnikom wysyłkę odezw „Strzelca" w Gorlicach w kopercie z pieczątką: „rzecz urzędowa, wolna od opłaty" — wysyła się jako urzędowe. Odpowiedź p. ministra była wprost klasyczna: wszędzie dzieją się nadużycia i że pieczątkę „wolne od opłaty" przybija woźny a nie starosta.

Tyle niedopowiedzianych i tak powiedzianych rzeczy na jednym odcinku gospodarki państwowej — wystarcza.

Jakie stosunki krzewi BB na wsi?

W sprostowaniu nadesłanem do „Zielonego Sztandaru" zaprzeczył p. Dzendzel, iżby pokazywał był p. Mytychowi (o tej sprawie wzmiankowaliśmy) korespondencję z Kolbuszowej, przesłaną do „Gazety Chłopskiej" przez funkcjonarjusza policji.

P. Mytych (jeden z kolbuszowskich działaczów ludowych) opisuje szczegółowiej w tymże „Ziel. Sztandarze" swoje z pp. Dzendzlem i Kulisiewiczem zetknięcie się i rozmowy — co razem rzuca wymowne światło na niezdrowe stosunki, które dzięki BB zapanowały w życiu wiejskiem.

Dzendzel i Kulisiewicz to nabytki BB. Mytych — jak wspominaliśmy — to przedstawiciel stronnictwa ludowego. W innych czasach i warunkach przynależność do różnych stronnictw wpłynęłaby na rozmowę spokojną, czy burzliwą, ale utrzymaną w granicach naturalnych... Tu p. Mytych uważa, że jak przed jakąś „ochraną" trzeba się mieć na baczności, ba nawet pociągnąć stronę drugą za język. Zabawił się tedy w „detektywa" i jął udawać, że rozmyśla nad tem, czy się nie przyłączyć do BB, nie stać drugim Dzendzlem.

A oto, co czytamy dalej w „Zielonym Sztandarze" (Nr. 6):

„Otóż tak pan Dzendzel jak i p. Kulisiewicz w obecności jeszcze nieznanego mi pana oświadczyli, że bardzo sobie życzą „by obywatel z nami pracował", za co przy wyborach stanie w okręgu na 1-em miejscu: obiecali mi też wszelką pomoc ze strony władz w moich procesach politycznych...

Ponieważ zależało mi na dalszych wiadomościach wpłaciłem 2 zł. na prenumeratę ich pisma, przez co rozwiązałem ich języki zupełnie. P. Kulisiewicz oświadczył mi, że zbliża się proces brzeski w sądzie apelacyjnym i panowie Witos i inni zostaną skazani, zamknięci i pozbawieni praw, przez co stracą mandaty, później weźmie się sąd do innych, jak do Madejczyka, reszta posłów musi złożyć mandaty, „a wy, obywatelu, wejdziecie do Sejmu i powiększycie nasze stronnictwo".

Wróżba cyganki kosztowałaby p. Mytycha, niewątpliwie mniej, niż dwa złote. Ale zato, czego mu — wedle tej relacji — nie miano naobiecywać!!

I znów nie chodzi nam o to, czy dobrze spamiętał i powtórzył zasłyszane obietnice p. M.? Chodzi o to, że „zdrowy prąd powietrza" który Polska zawdzięcza „uzdrawiaczom" z BB i ich pomocnikom polega na tem, aby z polityki robić nieprzemijający jarmark na którym kupuje się ludzi obiecankami — kupuje się jednostki, dające się zdemoralizować, a później w momentach uroczystych zapewnia, iż BB boleje nad tem, że dostaje się doń materjał wyzuty z wszelkich skrupułów i że potrzeba z nim raz zakończyć — i uczynić wielką „czystkę".

Wyżej przytoczone szczegóły interesują nas bardziej, niż to, czy p. Dzendzel pokazywał czy nie inkryminowaną korespondencję z Kolbuszowej.

—ooo—

Ignacy Suesser

W 30 ROCZNICĘ ŚMIERCI

Trzydzieści lat temu, w dniu 21 stycznia 1903 pochowaliśmy na cmentarzu izraelickim w Krakowie tow. dra Ignacego Suessera, którego zwłoki sprowadzono z Wiednia, gdzie zmarł po operacji, przeżywszy lat 33.

Tow. Ignacy Suesser należał do owego grona, które założyło „Naprzód". W gimnazjum św. Anny i na wydziale prawniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego kolegował on z Arturem Górskim, z którym pozostawał w bliskiej przyjaźni. Był on — jak świeżo przypomniał Stanisław Estreicher*) — jednym z pierwszych w Polsce, który szerzył kult Ibsena, Strindberga i Hauptmanna. On pierwszy tłómaczył ich dramaty na język polski i drukował te przekłady w „Bibljotece powszechnej" nakładem Zuckerkandla w Złoczowie.

Będąc na uniwersytecie pod koniec dziewiątego dziesięciolecia ubiegłego wieku, Ignacy Suesser brał żywy udział w przełomowym ruchu socjalistycznym ówczesnej młodzieży, grupującej się około pamiętnego czasopisma akademickiego „Ognisko" (1889). Gdy ta młodzież w r. 1891 przystąpiła wraz z wybitnemi jednostkami zpośród robotników do założenia partji robotniczej w Krakowie i jej organu p. t. „Naprzód", Ignacy Suesser wziął w tem działaniu czynny udział i pisywał do „Naprzodu" w pierwszym roku jego istnienia (1892) liczne artykuły (m. in. „Sztuka i socjalizm"), jakoteż wiersze, które podpisywał pseudonimem Krakus.

Na pierwszym kongresie galicyjskiej partji socjalno-demokratycznej we Lwowie w początkach r. 1892 był Ignacy Suesser delegatem krakowskiej młodzieży socjalistycznej. Mimo wpływu, jaki nań wywierał Artur Górski, przyszło między nimi w dyskusji programowej na tym kongresie do polemiki, w której Suesser zajął stanowisko radykalniejsze. Nawiązując do tej polemiki, ogłosił następnie Artur Górski w „Naprzodzie" trzy artykuły p. t. „Echa z kongresu", w których wyjaśnił nieporozumienie, tłómacząc, że jako zadanie inteligencji w ruchu socjalistycznym określił nie łagodzenie walki klasowej, lecz wznoszenie jej na wyższy poziom kulturalny.

W r. 1896 Ignacy Suesser wraz z Ludwikiem Brunnerem i Ignacym Daszyńskim założyli i redagowali miesięcznik „Krytyka", którego redakcję później objął Wilhelm Feldman. Do „Naprzodu" pisywał Ign. Suesser w latach 1898—99 recenzje teatralne.

Otworzywszy kancelarję adwokacką, Ignacy Suesser prowadził w organizacji partyjnej bezpłatną poradę prawną dla robotników i bronił bezinteresownie w licznych procesach politycznych.

Śmierć zmiotła go w młodym wieku. Niechaj niniejsze wspomnienie przekaże młodszemu pokoleniu pamięć jednego z utalentowanych i zasłużonych pionierów polskiego ruchu socjalistycznego.

Emil Haecker.

*) We wspomnieniach „Lata szkolne Wyspiańskiego" w zeszycie 128 „Przeglądu Współczesnego" z grudnia 1932.

Z dnia

NOWY MOST A NIESZCZEGÓLNE FRAZESY

W zakończeniu aktu erekcyjnego nowego mostu w Krakowie — po wskazaniu, że „dzieło to nosić będzie miano :Most imienia marszałka Józefa Piłsudskiego", czytamy:

„Niechże będzie otwarty, dostępny i niech służy zawsze dla wszystkich przyjaciół i sprawiedliwych ku pożytkowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, ku rozwojowi miasta tego, a Zmiłowanie Boże niech odwraca od eń wszelkie nieszczęścia".

Otwarcie nowego mostu jest niewątpliwie aktem bardzo użytecznym — można przy tej okazji pozwolić sobie i na trochę patosu w dokumencie erekcyjnym, ale i patos można dzielić na: posiadający odskocznię rzeczywistą i na nie mający żadnego ugruntowania. (Puste frazesy).

Otóż most jest dogodną arterją komunikacyjną a nie żadną drogą triumfalną dla ludzi „sprawiedliwych". Poborcy, ściągający mostowe, nie będą oceniali korzystających z tego mostu wedle ich walorów wewnętrznych, lecz dopominać się będą o brzęczącą walutę.

A ci „przyjaciele"?.. Pragnienie, ażeby żaden nieprzyjaciel nie wkroczył na ten most, byłoby zrozumiałem, gdyż nieprzyjaciel oznaczałby jakąś armję inwazyjną. Ale co wyraża w tym tekście słowo „przyjaciele"? Jacy, czyi? — mają po tym moście spacerować?

Akt erekcyjny wmurowuje się na wieczną rzeczy pamiątkę. Poco go było pstrzyć frazesami nieistotnemi?

CO P. SKŁADKOWSKI PROPONUJE, JAKO PREZENT DLA NARZECZONEJ?

Podczas dyskusji wojskowej, która jak donosiliśmy, odbywała się w Sejmie z pokazami, p. wiceminister Składkowski, demonstrując maski przeciwgazowe krajowego wyrobu i takież kostjumy — oświadczył, że, gdy kostjumy zostaną wyrabiane masowo, będzie taki komplet tworzył miły podarunek np.. narzeczonego dla narzeczonej.

Z CZEM WYSTĄPIŁ DJABLIK DRUKARSKI?

„Nowa Ziemia Lubelska" w Nr. 19 omawia mowę ministra Pierackiego. Między innemi chciała napisać, że podkreślał on zasadę „równych praw obywateli". Ale djablik drukarski przez zamianę jednej litery sprawił, że zamiast: równych — widnieje „różnych praw obywateli".

Urzędnik musi być sanatorem

Istniało wiele lat Ministerjum Przemysłu i Handlu i nie miało biura personalnego. I było wszystko dobrze. P. minister Zarzycki uznał snać, że to było jednak źle, i powołał owo biuro personalne. Na czele stanął oczywiście wojskowy p. major **Patek**.

Jako jedno z pierwszych „dzieł" owego biura personalnego, wyszło zarządzenie podpisane przez p. min. **Zarzyckiego**, mające m. in. na celu „wyjaśnienie" czy i gdzie, jaki urzędnik pracuje politycznie i społecznie. Oczywiście, że ci którzy przyznają się, że pracują, czy należą do jakichś organizacji politycznych, czy społecznych, niemiłych Rządowi poniosą odnośne konsekwencje. Jeśli się nie przyznają — to też im to nie wiele pomoże, bo przy znanym fakcie, że polski wywiad wszystko wie — zostaną zwolnieni za zatajenie prawdy.

Zarządzenie to w § 1 postanawia że „wszyscy urzędnicy zarówno Centrali Min. Przem. i Handlu, jak i w urzędach podległych mają złożyć oświadczenie o zajmowanych przez nich posadach, stanowiskach i wogóle zajęciach ubocznych pełnionych poza normalnemi obowiązkami i czynnościami służbowemi".

Ale tego nie dość, inny ustęp z naciskiem podkreśla, że „oświadczenia te winny zawierać wszystkie rodzaje zajęć ubocznych **nawet**" — i tu „jest pies pogrzebany" — **„nie przynoszących korzyści materjalnych"**.

A i § 4, by nie powstały żadne pod względem politycznego charakteru tego zarządzenia wątpliwości, — dodaje:

„o przyjęciu wszelkich nowych względnie o ustąpieniu z dotychczasowych posad, stanowisk i wogóle zajęć ubocznych, **nawet nie przynoszących korzyści materjalnych** (sic! przyp. Red.), należy niezwłocznie komunikować", oczywista, **Biuru Personalnemu**.

Dodawać zbyteczne, że do tej pory nikt nigdy nie wymagał od urzędników, by meldowali o swoich ubocznych zajęciach **nie przynoszących korzyści materjalnych**.

Postanowienia pragmatyki urzędniczej na które się powołuje zarządzenie p. **min. Zarzyckiego**, dotyczyć mogą jedynie obowiązku zameldowania przełożonej władzy o spełnianiu jakichś **płatnych** zajęć pozabiurowych. Nie dotyczą zaś one, bo nie mogą dotyczyć upoważnienia **Biura Personalnego** do wchodzenia z kaloszami w duszę urzędnika, do wtrącania się, zezwalania mu, lub zabraniania takiej, czy innej pracy społecznej, lub politycznej zupełnie swobodnie, według jego własnego uznania.

S-ek.

Obrady w kniei

(BAJKA).

W kniei na polach, w zrębie
rządzą od lat jastrzębie.
Długo był spokój. Z czasem
coś się zepsuło w państwie ponad lasem.
Powiedział jastrząb - minister: — kryzys
weźmiemy w twarde ryzy.—
I była sesja, — a więc: jastrzęb
ród zasłużony,
gawrony,
potem świat gospodarczy: kruki,
arystokracja — sępy,
handel reprezentują sroki.
Szeroki
przedstawiły program naprawy dzięcioły:
— świat jest goły,
coraz mniej jest pod korą robaków...
Wtem dostojny nastrój prysł, głos zabrał
gołąb dziki.
— Gdzie reszta ptaków?
— Gdzie są czyżyki, przepiórki, słowiki?
— Gdzie pracowite jaskółki?
— Gdzie sikory, czaple, bociany,
skowronki? Gdzie żórawie?
— tu prawie
nikogo niema z reprezentantów ludu!
Lud ptasi ginie z głodu, lud jest w nędzy!..
Przerwał mu sęp płowy,
gładząc dostojnie tył łysej głowy:
Nam trzeba pieniędzy!
Ach! Hołota,
antypaństwowa robota!
— my mamy blok pod przewodnictwem
jastrzębi,
nam nie trzeba gołębi...
— Zdychacie? Zdychajcie prędzej!
— Zabierać stąd manatki
I regularnie płacić podatki.
Potem uchwalono rezolucję:
— Rząd twardej ręki ułoży dystrybucję
nowych podatków.
A w końcu rady w rady
porozdzielano spokojnie posady:
— Ten czuwać ma nad lasem,
ten nad polem,
ten znów w terenie w stodole,
na podwórza, pod strzechami, wszędzie.
— Jakoś to będzie!

Nowa sesja. Prezes jastrząb
powoli cedzi słowa.
Cisza grobowa.
— Skarb pusty — zawodzą łapy, podatki-
same plewy, ostatki!
— Od długich miesięcy
Nie kosztowałem smaku młodych zajęcy!..
— A ja z czyjej winy
Nie wiem co to smak padliny?!
Na to sroka: — Sęp senator
ho! ho! kombinator!
Gdera, gdera — a padliną się obżera.
Obraszył się sęp arystokrata: — Shoking,
Kiedy głos zabiorą sroki...
Wtedy kruk: (miał ansę do roda sroczego,
— Panie tego, źle się dzieje,
tu w bloku siedzą — złodzieje!
Rewelacja — konsternacja!...
wrony krzyczą: — racja, racja!
coraz głębiej
nędza wszystkich w bloku gnębi.
Spór przerywa jastrząb, wnosząc
projekty nowych podatków.
prezes dzwoni,
wszyscy ławą
głosują za nową ustawą.

Kulisy przemysłu cukrowniczego

Otrzymujemy następujące informacje: Właściciel wielu cukrowni, między innemi cukrowni **„Zbiersk"**, kupuje obecnie cukrownię **„Cielce"** od p. **Rotwanda i Banku Zachodniego** za cenę złotych 2.000.000. Kupuje ją na to, **aby ją natychmiast zamknąć (!!)**.

ją na to **aby ją natychmiast zamknąć (!!)**.

Celem tej tranzakcji jest to, aby cukrownia **„Zbiersk"** otrzymała na rynek wewnętrzny do sprzedaży ten kontyngent cukru, jaki w danym momencie posiada cukrownia **„Cielce"**.

W ten sposób, dzięki zamknięciu cukrowni **„Cielce"**, cukrownia **„Zbiersk"** zrobi wspaniały interes, gdyż nie powiększy produkcji cukru na wywóz za granicę (co, jak wiadomo, przyniosłoby straty); **natomiast powiększy kontyngent sprzedaży cukru w kraju, co przyniesie jej wielki zysk.**

Tymczasem robotnicy, zatrudnieni w cukrowni **„Cielce" zostaną pozbawieni pracy.**

A co Rząd na tę tranzakcję?

JAN N. MILLER.

„Popatrzę. Zapomnę"[1]

I.

Te słowa umieszcza **Tuwim** w pointcie swego ośmiowierszowego **„Tematu"**, te słowa określają zarazem całą twórczość poety.

Nowatorstwo poetyckie **Tuwima** po epoce „burzy i rozmachu" z czasów **„Czyhania na Boga"** (przeceniononego zresztą niebywale przez całą krytykę), znalazło się wkrótce na linji odbiorczości estetycznej **Borowych**, **Kołaczkowskich** (którego uzupełnienie literatury Feldmana jest jednym skandalem literackim), **Kleinerów** (udzielającym kapłańskiego namaszczenia bez wyboru nawet grafomanji **Bronisława Poletura** z jego „Polską od serca do serca") — co wespół z tubą literacką **Breitera**, **Horzycy**, **Pomirowskiego** i reklamą stugębną **„Skamandra"** usadowiło **Tuwima** statecznie i bezpiecznie na stolcu książęcym współczesnej liryki polskiej.

Wrażliwość estetyczna profesorów i docentowiczów ma, jak wiadomo, dość określoną, przedmiotowo niewielką, lecz maksymalną dla nich, granicę obciążenia „rzeczami nowemi". Poza tą granicą zaczynają się dla nich już „duby smalone", partactwo i nieuctwo. **Tuwim** okazał się mistrzem w wyszukaniu tego złotego środka wrażliwości, kojarzącego miły sercu polskiemu drobno-mieszczański sentymentalizm z powłoką nowoczesności — i w związku z tem jemu przypadło w udziale odegranie roli opatrznościowej w nowej poezji polskiej, nie Tytusowi Czyżewskiemu, **Jasieńskiemu**, Peiperowi, **Sternowi** — którym z nie mniejszą bodaj słusznością te laury przypasćby mogły.

Tuwim okazał się jednak najstrawniejszym dla kataralnych kiszek przeciętnego czytelnika polskiego.

Nie negując bynajmniej t. zw. talentu Tuwima, wyrażającego się w błyskotliwie chwytnem wchłanianiu i wypluwaniu wrażeń, stwierdźmy, że ten system tworzenia, jako zapowiedź dalszej i rozległej twórczości, któraby wyszła wkońcu poza luźne impresje, może wywołać nawet chwilowy zachwyt i olśnienie, — lecz gdy ten „świetnie zapowiadający się talent" zapowiada się nałogowo już przez lat 15 — to może stać się jednak zjawiskiem niepokojącem.

Tuwim jest w gruncie rzeczy epigonem symbolizmu; nowatorstwo jego wyraziło się początkowo w kilku popularnych na Zachodzie i w Rosji hasłach futurystycznych, które nie zrosły się organicznie z jego twórczością. Największą jego zasługą literacką jest uwspółcześnienie języka poetyckiego, cò początkowo robiło wrażenie przeciwstawienia się programowemu symbolizmowi.

Lecz na to, by spełnić rolę właściwego nowatora zabrakło Tuwimowi pop stu własnej koncepcji artystycznej; starał się ją zastąpić skocznemi lansadami barbarzyńcy, który wrzekomo gdzieś tam poczuł Boga. Łańcuch przelotnych i migotliwych impresyj nie odsłania nam jednak żadnej wtórnej refleksji, żadnego oblicza wewnętrznego, żadnej głębi, nad którą możnaby zapatrzyć się z zadumą.

Gra zmiennych obrazów nie wiąże się w żadną całość konstrukcyjną i mimo powłoki ornamentacyjnej zasobnego i gibkiego języka poetyckiego nie wychodzi się w tych utworach poza przypadkowość luźnych i mętnych w zarysie impresyj, przeplecionych od czasu do czasu rytmiczną przygrywką kabaretowego kupletu.

Nie jest to bynajmniej żaden przywilej talentu lirycznego być programowo bezpłciowym i chaotycznym. **Leopold Staff** poza mnogością pozornie luźnych nastrojów i symbolów ani na chwilę nie pozbawia nas wrażenia tej jedni poetyckiej, której podkładem jest jego bujna, bogata, głęboka osobowość. Mimo pewnego podobieństwa do Tuwima o wiele więcej zmysłu konstrukcyjnego znajdujemy np. u **Wierzyńskiego**, który, nie poprzestając na dorywczych impresjach, zespala je wspólną ramą nie książki przecież tylko, lecz kompozycji poetyckiej.

Już sam tytuł ostatniego zbiorku poetyckiego Tuwima jest pod tym względem charakterystyczny: Biblja cygańska i inne wiersze... Autorowi nie udało się uchwycić żadnej nici, łączącej te wiersze, żadnej nuty przewodniej, która mogłaby odegrać rolę zasady, organizującej całość.

W wyobraźni **Tuwima** dzieje się tak, jak w jego satyrycznym wierszu o „Mieszkańcach", — którzy, patrząc na rzeczy, widzą wszystko oddzielnie:

„Że dom... że Stasiek... że koń... że drzewo"...

Z takiego stosunku do rzeczywistości nic jednak nie wynika.

Wrażliwość poetycka **Tuwima** rozproszkowuje się bez reszty na koraliczki chwilowych dojrzeń i spostrzeżeń, by zapomniane za chwilę („popatrzę — zapomnę") strzępy wyobrażeń ustępowały miejsca nowym, równie przypadkowym zespołom, niezwiązanym żadną zasadą koordynacyjną — pojęciową czy emocjonalną.

Wobec tak biernej, **spożywczej** niejako metody tworzenia nie dziwimy się wcale, że Tuwim sam nie przykłada żadnej przekonaniowej czy wewnętrznej wagi do swoich utworów, jak można wnosić choćby ze znanego odwołania przecież wiersza „Do prostego człowieka"— pod dyktatem zasłużonej panny respektowej literatury polskiej — pani Wielopolskiej.

W związku z tem nie dziwi nas również wcale zestawienie „rewolucyjno-proletarjackiego" wiersza „Do prostego człowieka" z faszystowską „Wiosną chamów" lub „Wiecem", w których niechęć „estetyczna" do okadzanego przed chwilą „prostego człowieka" przybiera kształty jak na poetę wieku XX wręcz żenujące.

Jak pensjonarka potrafi napisać dobre wypracowanie na każdy zadany temat, nie troszcząc się wcale o powiązanie ich ze sobą, bo tak daleko krytycyzm metra myślącego „państwowo" zachodzić nie powinien, — tak Tuwim potrafi napisać „dobry" wiersz na każdy zadany temat — podsunięty mu przez naskórkową wrażliwość nałogowego łowcy nastrojów i melancholijek. A że tam w jednym powie „biało", na co w drugim „czarno", że w jednym roztkliwi się nad „prostym człowiekiem", by w następnym ten prosty człowiek stał się „chamjo z akcentem na o" to nie można mieć do niego żadnej o to pretensji, gdyż to są wszystko wprawki czy „ćwiczonka" do niczego nie obowiązujące i z niczem nie związane.

Tylko że — czem w takim razie poeta będzie różnić się od wierszokletý, który z podrzuconych sobie kilku słów zgrabne składa wierszyki ku uciesze licznie zgromadzonej cyrkowej publiczności?

Sam poeta daleki jest od wszelkich przyziemnych zatargów, przechodzi „obcy, zimny, obojętny", marząc z angielska i wytrwale o „nieziemskiej ojczyźnie swojej" („Złota polska jesień"). Sam banał tej teologiczno - patrjotycznej metafizyki jak i **jego wyraz jest wręcz oszałamiający.**

[1]) Julian Tuwim. Biblja Cygańska i inne wiersze. Warszawa, 1933 r. J. Mortkowicz.

Sąd w sprawie pana Targowskiego

—o—

Pod tytułem „Sąd przyjacielski" pisze „Polonia" o powołanych przez marszałka Senatu arbitrach w sprawie zarzutów, postawionych przez ten dziennik senatorowi BB. J. Targowskiemu:

„Senatorowie Bobrowski i Bogucki należą do BB, a sen. Makarewicz został wybrany do Senatu z listy nr. 1 i jest zbliżony do klubu BB. A więc sąd honorowy nad sen. Targowskim odbywać się będzie w gronie przyjaciół politycznych p. Targowskiego".

W „Czasie" zaś czytamy:

„Na zastępcę interesu publicznego w sprawie przed sądem marszałkowskim, wszczętej na prośbę sen. J. Targowskiego w związku z zarzutami stawianemi mu przez katowicką „Polonię" marszałek senatu powołał sen. Zygmunta Jundziłła".

Czy i wileński senator nie do tegoż kompletu należy?...

Serdel-fotel czekają

Organ lewiatański „Kurjer Polski" sarka na to, że bardzo dochodowe stanowisko pisarza hipotecznego w Warszawie pozostaje nieobsadzone, zatrzymuje się je dla kogoś, kto jeszcze na innym fotelu siedzi. A teraz przez krótsze okresy czasu urzędują tam „pełniący obowiązki" pisarza. Traktuje się ten urząd, jak ironicznie zaznacza ów sanacyjny organ, jak **„mączkę Nestla" dla pokrzepienia wielu osób.**

Dziennik lewiatański jest tak pewny siebie, że nie krępuje się i krytykuje, gdy mu coś nie dogadza. Jego zaś patronowie mają interesy i chcą, ażeby na tem stanowisku była osoba orjentująca się dobrze i wiedząca, że nie jest przelotnym ptakiem, po którym zaległości odrobi kto inny.

Zresztą wyraźnie to zaznacza, pisząc:

„Nie przyczynia się to do usprawnienia biegu urzędowania i zadowolenia klientów".

Dlatego powtarzamy, irytuje się, że to stanowisko jest **„nieobsadzone definitywnie, a stale dla kogoś rezerwowane".**

Sprawy partyjne

—o—

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE PARTYJNE W KRAKOWIE

Doroczne walne zebranie członków PPS w Krakowie, odbyło się dnia 8 bm. w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5.

Zebranie zagaił przewodniczący tow. poseł Żuławski, który oddał hołd pamięci zmarłych w okresie sprawozdawczym towarzyszów: Wężyka, Gazura, Topińskiego, Radwańskiego i Hoffmana. Zgromadzeni uczcili pamięć zmarłych przez powstanie.

Następnie po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania tow. Peller przedstawił działalność partji w okresie sprawozdawczym na terenie Krakowa i w okręgu.

Tow. Kubanek złożył sprawozdanie kasowe, poczem tow. Korolewicz przedstawił działalność TUR, Tow. Domu Robotniczego, Domu TUR i Ośrodka zdrowia im. Zygmunta Marka. Po sprawozdaniu prasowem złożonem przez tow. red. Haeckera, imieniem komisji rewizyjnej tow. Jura postawił wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu OKR.

Po wybraniu komisji matki, rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem, w której zabierali głos: tow. tow. Sawicki, Żyła, Bogatko, Murzyn, Bulsiewicz, Papier, Rosenzweig, Haecker i Zathey, poczem dyskusję przerwano i przystąpiono do wyboru władz partyjnych.

Na wniosek komisji matki do OKR PPS Kraków—miasto weszli: Bogatko Marjan, Bulsiewicz Kazimierz, Cekiera Stanisław, Kubanek Franciszek, Korolewicz Wincenty, Mucek J., Matula Władysław, Nowakowski Saturnin, Peller Jerzy, Przybyś Kazimierz, dr. Rosenzweig Józef, Stańczyk Jan, Sosin Ignacy, dr. Szumski Romuald, dr. Szymańska Wanda, Wroński, poseł Żuławski Zygmunt.

Zastępcy: Kremer Jan, Łuczak, Bauer, Hochfeld J.

Komisja rewizyjna: Czerwieniec Stefan, Jura Władysław, Łaszczyk; zastępca: Murzyn Wojciech.

Sąd partyjny: red. Feldman Leon, dr. Gross Feliks, Koliszewski, Łachecki Marcin, Pąckan Jan, dr. Pelzling Marek, Ziffer Henryk; zastępca: mgr. Haubenstock Witold.

Następnego dnia odbyło się posiedzenie nowowybranego OKR PPS Kraków—miasto, na którem dokonano wyboru prezydjum.

Na przewodniczącego OKR PPS Kraków—miasto wybrano: tow. pos. Żuławskiego, zastępców: tow. Nowakowskiego, tow. dr. Rosenzweiga i tow. dr. Szumskiego. Sekretarzem został tow. Peller, zastępcą tow. Matula, skarbnikiem tow. Kubanek, zastępcą tow. Sosin.

Dalszy ciąg zebrania partyjnego odbył się w niedzielę 16 bm. pod przewodnictwem tow. pos. Żuławskiego. Toczyła się dalej dyskusja nad sprawozdaniem, w której zabierali głos: tow. tow. Osiek Maurycy, Nowakowski, dr. Gross Feliks, Przybyś, Bauer, Ziffer, Kuczara, Zathey, Bogatko, dr. Szumski, dr. Rosenzweig, poczem odpowiedział tow. Żuławski.

Wkońcu po wyczerpaniu dyskusji uchwalono **agłosowe w czasie dyskusji następujące rezolucje:**

I. Protest przeciwko krzywdzeniu bezrobotnych robotników i pracowników umysłowych przez ciągłe rozporządzenia pogorszające nędzne zasiłki bezrobotnych, oraz przeciwko projektowi rządowemu nowelizacji dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Rezolucja w dalszym ciągu domaga się obniżenia komornego we wszystkich domach Z. U. P. U i Zakl. ubezp. od wypadków oraz usunięcia rządów komisarskich we wszystkich inst. ubezp. Wreszcie rezolucja protestuje przeciwko projektom komisji kodyfikacyjnej dotyczącym umowy o pracę.

II. Robotnicy krakowscy przyłączają się do akcji towarzyszów posłów na terenie sejmowym za zniesieniem sądów doraźnych na ziemiach Polski i wzywają C. K. W. do podjęcia w tej sprawie akcji.

III. W chwili, w której nacjonalizm ukraiński i polski ze szkodą dla klasy pracującej rozpętał akcję na terenie Małopolski Wschodniej, **walne zgromadzenie, domaga się uregulowania kwestji ukraińskiej w ramach samorządu i autonomji, zgodnie z programem PPS i ustawami o samorządzie ziem wschodnich uchwalonemi już w Sejmie ustawodawczym.**

IV. Doroczne Walne Zebranie członków krak. organizacji PPS, przyjmuje do wiadomości sprawozdanie ustępującej Egzekutywy OKR PPS i wzywa nowo wybrany OKR oraz wszystkich towarzyszów do intenzywnej pracy organizacyjnej i propagandowej w kierunku wykonania wskazań Rady Naczelnej i CKW PPS".

Los bezrobotnych pracowników umysłowych się rozstrzyga

Jutro odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie delegatów do lwowskiego ZUPU, na którem przedstawioną zostanie po raz trzeci sprawa zmiany statutu w kierunku **zredukowania okresu zasiłkowego z 9 na 6 miesięcy.**

Jak wiadomo, Zakład wypłacił bezrobotnym za grudzień ub. roku tylko 25% zasiłku, zaś od uchwalenia **skrócenia okresu zasiłkowego uzależnił dopłatę różnicy 75% za ten miesiąc.** Ten bezprawny proceder wywołał w całej Polsce niebywałe oburzenie. Ze wszystkich stron kraju protestują pracownicy umysłowi i domagają się ukrócenia samowoli Zakładu. Ta spekulacja Zakładu na nędzy i głodzie bezrobotnych, którym celowo wypłacono tylko 25% zasiłku, by wymóc na delegatach zgodę na skrócenie okresu zasiłkowego, jest godną najsurowszego napiętnowania i niewątpliwie spotka się z gwałtownym atakiem delegatów na walnem zgromadzeniu. Zakład straszy, że wydział kierujący poda się do dymisji, jeśli wniosek o skrócenie nie przejdzie. Straszy dalej, że fundusz emerytalny ucierpi, gdy nie nastąpi ograniczenie okresu zasiłkowego.

Wszystko to razem obliczone na uległość delegatów z grupy pracowniczej. Ale już najwyższy czas, aby wydział kierujący ustąpił. Opinja pracownicza od pierwszej chwili nie miała do niego zaufania. Nie ma go tembardziej dzisiaj, gdy idzie on na pasku wrogów ubezpieczenia. **Delegaci nietylko będą głosować przeciwko zniesieniu § 47 statutu Zakładu, ale na wypadek ustąpienia wydziału kierującego domagać się będą rozpisania nowych wyborów do władz Zakładu,** które trzymają się u steru od kilku lat mimo upływu kadencji i zdekompletowania składu. Nie może się znaleść ani jeden przedstawiciel z grupy pracowniczej, któryby głosował za zniesieniem, czy zawieszeniem § 47.

Wszyscy ci delegaci muszą bezwarunkowa w walnem zgromadzeniu brać udział i jakkolwiek usiłuje się na nich wpłynąć w tym kierunku, by do Lwowa nie wyjeżdżali, a niektórych z nich nawet się szykanuje, to mimo to muszą spełnić swój obowiązek wobec mandatarjuszów i głosować przeciwko ograniczeniu zasiłków.

Delegaci muszą pamiętać, że tu chodzi o coś więcej także, niż o sam zasilek. Lewjatan robi wszystko, by zmobilizować opinję przeciwko ubezpieczeniom społecznym. Udało mu się przekonać czynniki urzędowe, że należy ograniczyć prawa ubezpieczonych i świadczenia, teraz zapomocą wstrzymywania wypłaty pełnych zasiłków i innych bezprawnych zarządzeń, usiłuje się obrzydzić pracownikom umysłowym Zakłady po to, by i oni nieświadomie i zbałamuceni, opowiedzieli się za zniesieniem ubezpieczenia, skoro nic z niego nie mają. W tym kierunku idzie perfidna gra i dlatego czujność opinji pracowniczej musi być tem mocniej zaostrzona.

Ogół pracowniczy musi przygotować zbiorową akcję protestacyjną i obronną. Nie damy sobie wydrzeć naszych praw nabytych. Nie pozwolimy na powolną śmierć głodową tysięcy ludzi, których jedyną winą jest to, że się urodzili i pragną żyć.

M. Statter.

Gospodarka monopolów państwowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej dyskutowano nad budżetem monopoli państwowych: spirytusowego, solnego, zapałczanego, tytoniowego i loterji państwowej.

Referent poseł Hutten-Czapski (BB) zaznacza, że monopol solny preliminowany jest w dochodach na 99,573.500 złotych, w wydatkach na 48 milj. 10.500 złotych, wpłata do skarbu państwa 48,563.000 złotych. Monopol tytoniowy preliminowany jest w dochodach na 604,367.000 złotych, w wydatkach na 254,367.000 złotych, wpłata do skarbu państwa 330 miljonów. Z monopolu spirytusowego preliminowany jest dochód na 402,300.000 złotych, wydatki na 108,300.000 złotych, wpłata do skarbu państwa 230 miljonów złotych. Loterja państwowa preliminuje dochód na 69,021.030 zł., wydatki na 54.941.030 zł., wpłata do skarbu państwa 14,080.000 złotych. Gospodarka w monopolu zapałczanym nasuwa pewne wątpliwości. Ceny zapałek są u nas wyższe niż w Czechosłowacji, Francji itd. Zbyt zapałek spada. Dochód z dzierżawy monopolu preliminowany jest na 16,512.000 złotych, z tytułu ryczałtu podatkowego 2,016.000 złotych.

Wiceminister skarbu p. Jastrzębski zaznacza, że dzierżawcy monopolu wypuścili zapałki impregnowane w niczem nie różniące się od dawnych, a w pudełku jest o pięć sztuk mniej. Wskutek tego zapałki podrożały o 10 procent. Nad tą sprawą zastanawiają się sfery miarodajne.

Poseł Rymar (klub nar.) zaznacza, że cena zapałek jest o 40 procent wyższa obecnie niż dawniej. Nie obniżono ceny soli jadalnej, a obniżono cenę soli bydlęcej. Skutek jest taki, że ludność używa do jedzenia soli bydlęcej. W monopolu spirytusowym w dziedzinie koncesji stosuje się **kryterja partyjno-polityczne.** Gospodarka jest rozrzutną. Między innemi porobiono zapasy spirytusu i butelek na dwa lata. W monopolu spirytusowym jest pozycja 675.000 złotych na nagrody dla urzędników skarbowych. Warto by się dowiedzieć, kto tą sumą dysponuje i kto otrzymuje te nagrody.

Poseł Chądzyński (NPR) wskazuje, że w fabrykach monopolu zapałczanego liczba robotników spadła o 4.000. Domaga się dalszej obniżki cen monopolowych.

Poseł Rozmarin (klub żyd.) poddaje krytyce gospodarkę monopolową, w szczególności spirytusowego i zapałczanego. Te sztuczki, przez które wmawia się w ludność, że towar jest lepszy, wiec trzeba za niego drożej płacić, nie powinny być przez rząd tolerowane.

O godzinie 2 zarządzono przerwę do 8 wieczór.

SEJM

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu przyjęło nowelę do rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o ulgach dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych, przedłużającą okres ulg na 5 lat.

W drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto ustawę o przekazaniu pewnych nieruchomości państwowych na rzecz Czerwonego Krzyża.

Przyjęto ustawę zmieniającą postępowanie przy sprzedaży i zamianie nieruchomości państwowych w ten sposób, że rząd upoważniony jest do takich transakcyj co do nieruchomości w obszarze do 2500 metrów kwadratowych i wartości 25.000 złotych bez specjalnej ustawy sejmowej.

Przystąpiono do wniosku posłów ukraińskich o ulgach w podatku wojskowym. Wnioski odrzucono i przystąpiono do ustawy o projekcie

PRZEDŁUŻENIA OKRESU URZĘDOWANIA ORGANÓW SAMORZĄDOWYCH

w czterech województwach małopolskich. Zabrał głos poseł Liwo (klub nar.).

Pos. Liwo stwierdza, że projekt ustawy zdąża do zniszczenia tych resztek samorządu, jakie jeszcze pozostały. Rząd boi się wyborów, przy których nie można terorem fałszować woli ludności tak, jak się to robiło przy wyborach do Sejmu i Senatu.

Przeciw projektowi wypowiedział się następnie **pos. Krzciuk** (str. lud.) zaznaczając, że **opracowany nowy projekt ustawy samorządowej jest pogrzebaniem samorządu.**

Projekt odesłano do komisji administracyjnej i przystąpiono do I czytania projektu ustawy o wykupnie gruntów.

Pos. Langer (str. lud.) stwierdza, że **projekt jest gwoździem do trumny reformy rolnej.** Zamiast wyzyskać okres kryzysu, rząd zrzeka się przymusowego wykupu.

Tow. poseł **Świątkowski stwierdza, że ustawa o reformie rolnej w praktyce jest przekreślona.** Projekt ten obecny stan rzeczy legalizuje. PPS **protestuje przeciw temu projektowi.**

Na tem posiedzenie Sejmu wyczerpano.

TELEGRAMY

—o—

WYJAZD P. BECKA DO GENEWY

Warszawa, 20 stycznia (tel. wł.). Min. spraw zagranicznych p. Beck wyjechał dziś do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów.

SEN. SOBOLEWSKI SKARŻY „POLONIĘ"

Warszawa, 20 stycznia (tel. wł.). „Iskra" donosi, że sen. sanacyjny Sobolewski zamieszany w aferę pszczyńską, wystąpił na drogę sądową przeciwko „Polonii".

ODROCZENIE REICHSTAGU O TYDZIEŃ

Berlin, 20 stycznia. Konwent senjorów Reichstagu przyjął dziś wniosek frakcji centrowej odraczający termin zebrania Reichstagu do 31 bm., czyli o tydzień. W dniu 27 bm. zbierze się konwent senjorów, celem ustalenia porządku dziennego obrad Reichstagu. Wniosek hitlerowski, domagający się pełnomocnictwa dla prezydenta Reichstagu Goeringa, zwołania Reichstagu wedle swego uznania, został odrzucony.

ŚCISŁA DYSKRECJA!

Berlin, 20 stycznia. Kanclerz v. Schleicher przyjął dziś przedstawiciela bawarskiej partji ludowej prałata Leichta, z którym odbył godzinną konferencję. Obie strony zobowiązały się przedtem do ścisłej dyskrecji.

ZNOWU BÓJKA HITLEROWSKO-KOMUNISTYCZNA

Berlin, 20 stycznia. Podczas zebrania komunistycznego, na które przybyło wielu hitlerowców, doszło wczoraj wieczór do krwawej bójki, w toku której 3 osoby odniosły rany ciężkie a 6 lżejsze. Policja dokonała 53 aresztowań.

CZARNY KANCLERZ AUSTRJACKI W CZARNEJ BAWARJI

Monachjum, 20 stycznia. Austrjacki kanclerz związkowy przyjechał dziś rano do Monachjum.

6 GÓRNIKÓW ZASYPANYCH W KOPALNI

Luksemburg, 20 stycznia. W kopalni węgla w Gras zawaliła się sztolnia i przysypała 6 górników. Podjęta akcja ratunkowa nie doprowadziła jeszcze do celu. Na znaki dawane przez członków ekspedycji ratunkowej zasypani nie odpowiadają, z czego wynikałoby, że nie znajdują się już przy życiu.

Zmiany w komplecie sądu dla procesu brzeskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 stycznia.

W komplecie sądowym w apelacji od wyroku w procesie brzeskim wobec przedłużającej się choroby desygnowanego na przewodniczącego sa. Edwarda Rudnickiego zaszły zmiany. Na przewodniczącego wyznaczono wiceprezesa sądu apelacyjnego p. Bronisława Gacka, na wotantów sędziów Władysława Chodeckiego i Tadeusza Krasowskiego.

Interpelacja ludowców w sprawie bicia

Posłowie z klubu ludowego wnieśli w Sejmie następującą interpelację do ministra spraw wewnętrznych:

„Mieszkaniec wsi Bolechowice, gmina Korzecko, powiat kielecki, Stanisław Górniak złamał swojemu sąsiadowi Stanisławowi Janturze drzewko owocowe. Poszkodowany zameldował policji. Policja wezwała Stanisława Górniaka na posterunek do Chęcin. Gdy wezwany stawił się na posterunku, to pomimo, iż nie zapierał się swego przekroczenia, tem niemniej przodownik posterunku Jan Debiń kazał okuć Stanisława Górniaka w kajdany ręczne i wtedy przodownik Jan Debiń **tak bił Stanisława Górniaka pięścią w twarz, po głowie i wreszcie w kark, w kręgosłup tak ciężko aż Stanisław Górniak dostał krwotoku z ust.** Posterunkowi zaś: Banasik, Ziółkowski, Szmalec i Dąbrowski **bili** Stanisława Górniaka **pałkami gumowemi.** Gdy krew Stanisława Górniaka **zalała podłogę na posterunku,** Jan Debiń krzyknął: **„Ty chamie, zliż tę krew".** Wobec tego Stanisław Górniak nawet będąc okuty na rękach, musiał choć chusteczką od nosa podłogę z własnej krwi wytrzeć, aby się nie narazić na dalsze katowanie. Zachodzi przypuszczenie, iż przodownik Jan Debiń dopuścił się takiego znęcania nad Stanisławem Górniakiem na prośbę Stanisława Jantury.

Wobec tego niżej podpisani zapytują pana ministra:

Co zamierza uczynić, **aby policja przestała bić obywateli państwa** i zachowywała się tak, jak przystoi straży bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej?".

REZOLUCJA RZECZOZNAWCÓW GOSPODARCZYCH

Genewa, 20 stycznia. Komisja rzeczoznawców dla przygotowania światowej konferencji gospodarczej zakończyła wczoraj wieczór swe prace przyjęciem rezolucji. (Podajemy ją w osobnym artykuliku. Przyp. red.). Rezolucja przekazana została komitetowi organizacyjnemu, który zbiera się 25 bm. w Genewie pod przewodnictwem angielskiego ministra spraw zagranicznych sir Johna Simona. Komitet ten ma ustalić termin zwołania światowej konferencji gospodarczej, oraz dokonać wyboru przewodniczącego, którym wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie premjer angielski MacDonald.

PARLAMENT FRANCUSKI ZA PROJEKTEM SANACYJNYM SOCJALISTÓW

Paryż, 20 stycznia. Komisja finansowa Izby wypowiedziała się wczoraj wieczór przeciw projektowi podwyższenia podatków o 5%, zawartemu w programie finansowym ministra skarbu Cherona. Komisja uchwaliła, aby powstałe w ten sposób braki uzupełnione zostały po myśli projektu frakcji socjalistycznej. Minister skarbu oświadczył, że nie odmawia komisji prawa stawiania własnych wniosków, jednakże zmuszony będzie walczyć o przeprowadzenie głównych zasad swego programu. Premjer Paul-Boncour podkreślił swoją solidarność z Cheronem.

HERRIOT O PRZYJACIOŁACH I WROGACH FRANCJI

Paryż, 20 stycznia. Na odczycie towarzystwa odczytowego „Les Annales" były premjer francuski Herriot przemawiał wczoraj wieczór na temat: Niemcy i Austrja. Po przedstawieniu dotychczasowej polityki niemieckiej Herriot stwierdził, że Niemcy systematycznie zmierzają do odzyskania drogą pertraktacyj i przetargów tego, co utraciły w następstwie wojny. Wyliczając problemy europejskie, które wymagają uregulowania, wymienił Herriot m. in. również „korytarz gdański". W kwestji rozbrojenia moralnego mówca wystąpił przeciw niemieckiej prasie ilustrowanej, która w celu podjudzania ludności niemieckiej przeciw Francji przepełniona jest fotografjami dotyczącemi zbrojeń francuskich. Po krótkiej wzmiance o zawarciu francusko-sowieckiego paktu o nieagresji Herriot zajął się Austrją. Wskazał on na konieczność walki z myślą o „Anschlussie" do Niemiec i na konieczność dodawania Austrji odwagi do wytrwania w niezawisłości. Dalej wskazywał Herriot na niewdzięczność Węgier, które mimo że uczyniła Francja dla nich bardzo dużo, zwróciły się ku Włochom. Herriot wyraził wreszcie najwyższe uznanie dla Czechosłowacji, którą nazwał niezawodną przyjaciółką w niepewnej okolicy i zakończył uwagą, że w polityce europejskiej Francja służy idei, nie ulega jednak żadnej iluzji.

PAKT O NIEAGRESJI PAŃSTW CIĄGLE WOJUJĄCYCH

Londyn, 20 stycznia. „Times" donosi z Rio de Janeiro, że rząd brazylijski przyjął propozycję rządu argentyńskiego zawarcia paktu o nieagresji między państwami Ameryki Południowej.

WEZWANIE, KTÓRE NIE BĘDZIE USŁUCHANE

Madryt, 20 stycznia. Rząd hiszpański wezwał wszystkich 29 monarchistów, którzy zbiegli z więzienia w Villa Cisneros, aby się dobrowolnie stawili przed sąd najwyższy, gdyż w przeciwnym razie będą uważani za powstańców.

EPIDEMJA GRYPY W ANGGLJI

Londyn, 20 stycznia. Wedle wykazu urzędu zdrowia w ubiegłym tygodniu zmarło na grypę w większych miastach Anglji 1.041 osób.

STRAJK AUTOBUSOWY W LONDYNIE

Londyn, 20 stycznia. W Londynie wybuchł dziś strajk pracowników autobusowych. Strajkuje przeszło 3 tysiące szoferów i biletерów.

HOOVER I ROOSEVELT

Nowy Jork, 20 stycznia. W Białym Domu w Waszyngtonie rozpoczęła się dziś zapowiedziana konferencja prezydenta Hoovera z przyszłym prezydentem Rooseveltem. W konferencji biorą również udział sekretarz stanu Stimson i sekretarz skarbu Mills. Jak z kół poinformowanych donoszą, konferencja ta ma na celu omówienie możliwości podjęcia pertraktacyj w kwestji długów wojennych jeszcze przed rozpoczęciem urzędowania prezydenta Roosevelta.

Z kraju i ze świata

—o—

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W TOWARZYSTWIE UBEZP. „GENERALI" W WARSZAWIE. Strajk pracowników w towarzystwie ubezp. „Assicurazioni Generali" skończył się. Strajkujący przystąpili do pracy. Dyrekcja zrezygnowała z projektowanej redukcji 30 pracowników, a 10 pracownikom, których ma zredukować do 1 lipca, zobowiązała się wypłacić siedmiomiesięczną odprawę. Pracownicy, którychby zwolniono po 1 lipca, otrzymają sześciomiesięczne odszkodowanie. Ponadto najniższe płace mają być wyrównane do minimalnej granicy 250 zł. Wreszcie towarzystwo zgodziło się zapłacić pracownikom za czas strajku.

DRZEWKO DLA DZIECI ROBOTNICZYCH W STRYJU. Komisja kulturalno-oświatowa ZZK i TUR pod przewodnictwem tow. Handlera i Hamulewicza urządziły drzewko dla dzieci w sali ZZK 6 bm. o godz. 17 z rozmaitemi niespodziankami, przygotowanemi przez żony naszych towarzyszów. Przy pięknie ubranem drzewku przygrywała orkiestra, a salę zapełniła dziatwa, którą zabawiały towarzyszki i rozdawały ofiarowane podarunki. Podczas przerwy rozdano dla 18 najbiedniejszych dzieci podarki składające się z obuwia i ciepłej odzieży. Fundusz na ten cel zebrano w warsztatach PKP 95 zł., zaś w mieście od sympatyków 29 zł. 50 gr. Wszystkim Towarzyszkom i Towarzyszom oraz orkiestrze PKP za bezinteresowne poparcie tej akcji składa serdeczne podziękowanie

Komisja kulturalno-oświatowa ZZK i TUR w Stryju.

KRONIKA

TUR

TEATR TUR

Nader wesoły wodewil, sukces teatru TUR:

„TRÓJKA HULTAJSKA"

Nestroya, ze śpiewami i tańcami, powtórzony będzie na ogólne żądanie w niedzielę 22 bm. w teatrze TUR (ul. Dunajewskiego 5).

Bilety już do sprzedania w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od godz. 5 pop. przy kasie teatralnej.

Początek przedstawienia punktualnie o godz 6 wieczór.

W przygotowaniu potężna sztuka Wolfa p. t. „Cjankali".

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 22 bm. wyświetla dla TUR najpopularniejsze kino Muzeum:

„NEAPOL, ŚPIEWAJĄCE MIASTO"

Najpiękniejszy poemat miłości, pieśni i słońca, w którym występuje światowej sławy tenor

JAN KIEPURA

Ponadto dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 7 wieczorem. Bilety wstępu wcześniej do nabycia w bibljotece TUR (ul. Dunajewskiego 5) a w niedzielę od 3 pop. w kasie kina Muzeum (ul. Smoleńsk 9).

—ooo—

TURYSTYCZNE ZNIŻKI KOLEJOWE DLA TUR

Tow. Uniw. Robotniczego przystąpiło do Związku polskich towarzystw turystycznych, aby zapewnić członkom swoim przy przejazdach w celach turystycznych, **zniżki kolejowe w wysokości 33% w każdą stronę w pociągach osobowych i pospiesznych.**

Członkowie TUR ze zniżek tych korzystają na podstawie legitymacyj, przyjętego przez Zw. pol. Tow. turystycznych wzoru z fotografją. Legitymacja służy na 3 lata i kosztuje w pierwszym roku 3 zł., w następnych latach po 2 zł. **Legitymacje ważne są tylko z nalepką bieżącego roku kalendarzowego. Tow. Uniw. Rob. jest odpowiedzialne za wystawianie legitymacyj członkom uprawnionym** tj. członkom, którzy opłacili składkę członkowską z góry na rok bieżący, oraz za korzystanie z ulg w granicach uprawnień według taryfy osobowej PKP. **Legitymacja nie może być nikomu odstępowana.**

Członkowie TUR, chcący korzystać z legitymacji turystycznej winni zgłosić się w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5 w Krakowie z małą fotografją bez kapelusza, legitymacją TUR oraz złożyć 3 zł.

—ooo—

SUKCES WYSTAWY KRZYŻANOWSKIEGO I WYSTAWY GRAFIKI KOWALSKIEGO. Otwarta niedawno w Pałacu Sztuki wielka wystawa nieznanych dzieł znakomitego malarza Konrada Krzyżanowskiego, po raz pierwszy zebrana w takiej ilości w Pałacu Sztuki zyskuje sobie coraz więcej zwolenników i gromadzi bardzo wiele publiczności. Z wystawy tej powinni skorzystać wszyscy, którzy interesują się tym rodzajem sztuki, jaką reprezentują kapitalne dzieła Krzyżanowskiego, jego portrety kobiece, pełne czaru i wyrazu, portrety męskie i obrazy rodzajowe. Na obecnej wystawie jest ich sto kilkadziesiąt. Po zamknięciu tej wystawy dzieł tych zmarłego artysty w Krakowie nie będzie można już zobaczyć, gdyż wrócą do prywatnych zbiorów, skąd pochodzą. Grafika Kowalskiego, szlachetna, o dużych walorach artystycznych dopełnia idealnie całości tej pięknej ekspozycji. Szkoły nasze powinny zobaczyć tego mistrza i dla nich też dyrekcja Pałacu Sztuki daje specjalne zniżki.

W SPRAWIE WYSTAWY DROBIU, GOŁĘBI, KRÓLIKÓW, PSÓW I RYB. Jak się dowiadujemy, tegoroczna wystawa drobiu etc. w Krakowie zapowiada się imponująco. Dotychczas zadeklarowano taką ilość eksponatów, że komitet zmuszony był zakupić nowe klatki wystawowe. Wszystkie eksponaty będą pomieszczone po raz pierwszy w miejskiej hali wystawowej przy ul. Rajskiej, należycie do tego celu urządzonej i ogrzanej kaloryferami. Komitet VIII wystawy drobiu etc. przyjmuje jeszcze zgłoszenia, jak było zapowiedziane do dnia 22 bm., jakkolwiek dysponuje tylko małą ilością miejsc i udziela wszelkich informacyj w oddziale weterynaryjnym wydziału IX magistratu, Kraków, ul. Poselska 10.

MIŁE PTASZKI. Za kradzież żarówek w klatce schodowej w domu przy ul. Zagrody 22, aresztowano Jana Pawlika i Stefana Wójcika. — Pawlika Józefa, Brożka Franciszka i Goleniewskiego Tadeusza przytrzymał patrolujący policjant w chwili, gdy z narzędziami do włamania wybierali się na wyprawę złodziejską. — Wreszcie aresztowano Salomona Pazuchowicza pod zarzutem kradzieży płaszcza, na szkodę Izaka Chudesa, z korytarza szkoły dokształcającej przy ul. Miodowej 36.

ZNIKŁA SKRZYNKA Z TOWAREM GALANTERYJNYM. Z podwórza domu przy ul. Dietla, skradziono Mojżeszowi Herschlikowiczowi, kupcowi, pozostawioną skrzynię z towarem galanteryjnym. Wartość towaru oblicza poszkodowany na 1.000 zł. Dochodzenia w toku.

WYPADEK PRZY PRACY. Na dworcu pod mostem kolejowym 43-letni Stanisław Gumiński, kolejarz, podczas przesuwania wagonów został potrącony przez bufory tak nieszczęśliwie, że doznał ciężkiego uszkodzenia klatki piersiowej i głowy. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył rannego, poczem przewiózł go do szpitala Bonifratrów.

KRWAWE BÓJKI. Na plantach dietlowskich został pobity przez nieznanych osobników Stanisław Majer (lat 19), robotnik. Doznał on licznych obrażeń na całem ciele. Po opatrzeniu przez lekarza pogotowia ratunkowego, przewieziono Majera do domu. — Wezwano pogotowie ratunkowe do Piotra Kasprzyckiego, robotnika krakowskiej huty szkła, który został pobity tępem narzędziem po głowie przez Eugenjusza Wójcika. Powodem bójki były osobiste porachunki. Kasprzyckiego po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiono opiece domowej.

BEZDOMNY STARZEC. Na jednej z ulic Krakowa nagle zasłabł 80-letni Ostrolski Bartłomiej, bezdomny. Pogotowie ratunkowe przewiozło starca do szpitala św. Łazarza.

OKRADZIONY PRZY OKIENKU POCZTOWEM. W urzędzie pocztowym przy ul. Podwale został okradziony przy okienku Jan Pańkowski,

Rzeczywiste tło „Sędziów" Wyspiańskiego

ODKRYCIE W STARYCH AKTACH SĄDOWYCH

Przed kilkoma dniami w Stanisławowie zupełnie przypadkowo wykryto źródła tragedji Wyspiańskiego „Sędziowie".

W starych aktach sądowych, przeznaczonych do spalenia, znaleziono historję ponurej rozprawy z roku 1899. W lipcu tego roku w miejscowości Jabłonica, położonej na samem pograniczu polsko-czechosłowackiem, zostało popełnione morderstwo na młodej dziewczynie Jewdosze Abramczuk, służącej u karczmarza Heinzla. Została ona zastrzelona. W bliższej i dalszej okolicy mord wywołał ogromne wrażenie. Zamordowana znajdowała się w siódmym miesiącu ciąży. Opinja mieszkańców wioski wskazywała, że mordu dopuścił się Natan Marmorosz, liczący 25 lat, handlarz bydła, syn Samuela. Pozostawał on z dziewczyną w stosunku miłosnym. Śledztwo było bardzo utrudnione, gdyż sprawca nie został przytrzymany na gorącym uczynku. Jewdocha zaś w kilka godzin zmarła.

W rok po morderstwie odbyła się rozprawa przed sądem przysięgłych w Stanisławowie. Marmorosz został uniewinniony większością głosów. Obrońcą jego był adwokat stanisławowski, dr. Leon Bibring. Obecnie syn tego adwokata, sędzia okręgowy w Nowym Sączu, dr. Juljusz Bibring, zwrócił uwagę władz sądowych na to, że poruszony proces stał się inspiracją dla Stanisława Wyspiańskiego do napisania „Sędziów".

Okazuje się, że Wyspiański w roku 1899 przebywał na wakacjach w Jaremczu, gdzie zdarzenie to odbiło się głośnem echem. Osoby tragedji: Natan (Marmorosz), Samuel (ojciec) i Jewdocha (zamordowana) pokrywają się z głównemi osobami procesu.

Z polecenia ministra sprawiedliwości akta te przesłane zostaną do ministerstwa oświaty.

MARTA OSTENSO 63

Ród szaleńców

(Ciąg dalszy)

— Taaak! — Matka westchnęła głęboko. — Zawsze lubiłam Joego. Zdawał się należeć niemal do rodziny.

Elza nie odpowiedziała. Spiesznie nakrywała stół, spodziewając się, że ojciec i Leon nadejdą, zanim matka znów rozpocznie pogawędkę. Duch buntu zrywał się w jej sercu, gdy ręce spełniały robotę. Nie mogła ukrywać przed sobą, co matka miała na myśli — co miała na myśli od tygodni, jakkolwiek nie wypowiedziała wyraźnie: Elza przeszła do Carewów, stała się Carewową. Naco zda się zaprzeczanie! Matka nie zrozumiałaby jej nigdy w życiu.

Była rada, gdy wreszcie zjawił się ojciec i zasypał ją pytaniami: co do nowego domu i koni, które Bejlis kupił zeszłego tygodnia w Hurley i pogłosek, podniecających całe miasto, że bratu Nelly tak szalenie poszczęściło się w Texas. Steve Bowers chciał się dowiedzieć, czy taki naprzykład człowiek, jak on, nie mógłby też włożyć trochę pieniędzy w podobne przedsiębiorstwo i w dwóch czy trzech latach zdobyć może jakiś skromny majątek. Carewowie umieszczają tam wielkie pieniądze, zwłaszcza Michał i Maylon Breen. Inni również cisną się do tej spółki. Można na tem zarobić — i w łatwiejszy sposób, niż przez harowanie całe życie na farmie.

Pod wpływem gawędzenia ojca, poprawiło się usposobienie Elzy. Żartowała z jego nagłej chęci wzbogacenia się bez pracy, serdecznie uradowała go twierdząc, że wzdłuż i wszerz niema równie pięknej parceli budowlanej, jak ta na górze, naciągała go trochę, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy wyłysiał i odjechała wreszcie, wbrew biadaniu matki, nalegając na wszystkich, by wcześnie ukończyli swe zajęcia i nie spóźnili się z przyjściem.

Zamiast wracać starym szlakiem, przez posiadłość Bowersów, jechała teraz drogą, wiodącą do Fanny Ipsmiller, następnie ku południu obok domostwa Naty Brazella, nakoniec zanurzającą się w Rowie.

Był to jeden z dni, które gwoli napół zapomnianych wspomnień wabią na znane drogi: w więdnącej trawie i wysokich źdźbłach sitowia nad wezbranemi rowami po obu stronach drogi, czaiły się zmienne nastroje. Wokół rozbrzmiewały niezgodne krzyki dzikich kaczek, ucztujących pośród ryżu, a na wschód skrajem bagna dwóch strzelców przedzierało się przez sitowie, głowy ich i barki odcinały się czarno od jesiennej żółtości, lufy strzelb migotały w słońcu. Nagle rój czapli, mocno uderzając skrzydłami wzbił się ze swej kryjówki tuż przy drodze, z lekkim wietrzykiem frunął w górę i zatoczywszy kilka kręgów, spiesznym, nierównym szeregiem podążył na wschód. Ze swego siodła Elza goniła spojrzeniem ich lot, aż niemal zniknęły z widowni. Gdy znów spuściła oczy na drogę, tuż obok niej zaszeleściło sitowie i zaraz potem wyłoniła się z niego olbrzymia postać Naty Brazella. Szybko wspiął się na drogę i przystanął w samym środku.

Elza nigdy nie myślała o Nacie Brazellu bez trwożnego drżenia serca. Jednakowoż z przezornym zamiarem ukrycia swego lęku, podjechała ku niemu i przywitała go uśmiechem. Byłaby go minęła, nie tracąc odwagi, lecz Nate niespodzianie opuścił strzelbę na zgięcie łokcia, wyciągnął rękę i chwycił jej konia za cugle.

— Chyba pani nie była u mojej żony, hę? — spytał ostro.

— Nie... nie! — odparła Elza głosem, załamującym się nagle. — Byłam... byłam w domu! Teraz właśnie zmierzam...

Przerwał jej ohydnym śmiechem. — Nic mnie nie obchodzi, gdzie pani była — ani też dokąd jedzie. Tylko mi nie wchodzić w drogę! I proszę uważać: swego pięknego męża proszę trzymać w domu, zrozumiano? Częściej tu zachodzi, niż powinien! Teraz nie wolno się kręcić koło mojej żony, słyszy pani? Teraz jest moją żoną — a dopóki jest moją, nie będzie należeć do żadnego z tych psów, Carewów, zrozumiano? Proszę go tylko zawiadomić, że Nate Brazell to powiedział! A teraz — zabierać się stąd do djabła!

Puścił cugle i cofnął się. A Elza ruszyła dalej. Dopiero znalazłszy się na drugim końcu Rowu i wjechawszy na zbocze góry, odważyła się spojrzeć wstecz. Nate Brazell zniknął.

Galopem pędziła do domu, błagając Boga, by Bejlisa nie było jeszcze w mieszkaniu za jej powrotem. Trzeba jej było chwili samotności dla poskromienia nanowo rozbudzonej, okropnej trwogi. Przedewszystkiem Bejlis nie śmie wiedzieć o jej spotkaniu z Natem Brazellem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

urzędnik monopolu tytoniowego. Skradziono mu z kieszeni portfel zawierający 200 zł. gotówką i weksel na 300 zł.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę po cenach zniżonych powtórzenie wzbudzającej niezwykłe zainteresowanie, świetnej komedji Jakóba Devala „Mademoiselle" z mistrzowską odtwórczynią roli tytułowej, Stanisławą Wysocką. Znakomita artystka gościnę swoją na krakowskiej scenie kończy już w początku przyszłego tygodnia. „Żydówka", opera Halevyego, ukaże się we wtorek 24 bm. W roli tytułowej wystąpi gościnnie tylko raz jeden na naszej scenie znakomita śpiewaczka-primadonna opery warszawskiej i lwowskiej Helena Lipowska. „Krowoderskie zuchy", arcywesoły wodewil ze śpiewami i tańcami Stefana Turskiego, ukaże się na popołudniowem przedstawieniu po cenach zniżonych w najbliższą niedzielę.

MAURYCY ROSENTHAL, znakomity pianista-wirtuoz, którego grę cechuje wysoka kultura, smak i wytworność, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 22 bm. w Starym Teatrze.

WIELKA WARSZAWSKA REWJA MODY w dniu 24 bm. w Starym Teatrze wzbudziła łatwo zrozumiałe zainteresowanie. Pierwszorzędne firmy warszawskie przedstawią swoje najpiękniejsze modele od ubrań spacerowych i podróżnych do balowych i wieczorowych. Konferansjerkę prowadzą: znana literatka Well i urocza Marja Balcerkiewiczówna. W antrakcie dancing. Bilety od 1—4 złotych do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

ODCZYTY I ZEBRANIA

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA FIZYCZNEGO. — Dziś w sobotę o godzinie 17 w dużej sali zakładu fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Gołębiej 13 dr. M. Mięsowicz wygłosi odczyt pod tytułem „Przyczynowość w fizyce współczesnej".

TOWARZYSTWO „NASZE DZIECI" urządza cykl wykładów. Pierwszy odczyt wygłosi dziś w sobotę o godzinie 6 wieczorem w lokalu przy ul. Krakowskiej 23 dr. Gustawa Joffowa na temat „Opieka nad dzieckiem zagranicą".

ZEBRANIE MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO, połączone z odczytem dra J. Saloniego pod tytułem „Żywioł muzyczny języka „Nocy Listopadowej" Wyspiańskiego", odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali przy ul. Gołębiej 20.

Szubrawców, nicponiów i ich podłości
Nasz dziennik chłoszcze codzień bez litości

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Mademoiselle".
Niedziela popołudniu: „Krowoderskie zuchy"; wieczorem „Mademoiselle".
Poniedziałek: „Mademoiselle".

KINOTEATRY

Adria: „Szanghaj Express" (Marlena Dietrich).
Apollo: „Pieśń nocy" (Jan Kiepura)
Atlantic: „Dolly robi karjerę" i „Walc miłości".
Bagatela: „Kobieta z Monte Carlo" (Lil Dagower).
Dom żołnierza: „Dzwonnik z Notre Dame".
Promień: „Monte Carlo" (Jeanette MacDonald).
Muzeum: „Neapol, śpiewające miasto" (Jan Kiepura).
Słońce: „Kongres tańczy"
Świt: „Walka o honor" (Ken Maynard).
Sztuka: „Rome-Express" (Konrad Veidt).
Uciecha: „Congorilla" (Księga dżungli).
Wanda: „Czemp".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 21 stycznia

11.40: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Wiadomości wojskowe. 15.35: Słuchowisko ze Lwowa. 16.00: Gramofon. 16.40: Odczyt z Warszawy: „Piłsudski jako historyk powstania styczniowego". 17.00: Gramofon. — 17.40: Odczyt aktualny z Warszawy. 18.00: Koncert z Warszawy. W przerwie: Wiadomości bieżące. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Reguła. 19.30: „Na widnokręgu". 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Muzyka lekka z Warszawy. 21.45: Felieton z Warszawy: „Pani, a zoologja". 22.05: Koncert szopenowski. 23.00: Komunikat meteorologiczny. 23.05: Retransmisje zagraniczne. W przerwie około 23.30—23.35: Wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej. 24.00: Hejnał.

Niedziela 22 stycznia

10.05: Nabożeństwo. 11.58: Sygnał czasu, hejnał oraz komunikat meteorologiczny. 12.00: Kolendy chóru Cecyljańskiego. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W przerwie: „Organizacja lecznictwa w Kasie chorych". 14.00: Pogadanki dla rolników i pieśni. 15.00: Koncert oktetu Blaschke z Warszawy. 16.00: Program dla młodzieży. 16.25: Odczyt z Warszawy: „Traugutt". 16.40: Koncert pieśni z czasów powstania styczniowego. 17.00: Koncert solistów z Warszawy. 18.00: Muzyka taneczna. W przerwie: Wiadomości bieżące. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Gawędy podhalańskie — p. Władysława Doruli. 19.25: Słuchowisko z Warszawy w rocznicę powstania styczniowego. 20.00: Koncert z Warszawy. 21.05: Wiadomości sportowe. 22.00: Muzyka taneczna. 22.55: Komunikat meteorologiczny. 23.00: Muzyka taneczna.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZEBRANIE EGZEKUTYWY ORGANIZACJI MŁODZ. TUR — OKRĘG KRAKÓW — odbędzie się w sobotę 21 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu TUR (ul. Dunajewskiego 5, III piętro).

TUR W ZAKRZÓWKU urządza w niedzielę 22 bm. o godzinie 10 przedpołudniem kulig do Tyńca i Tenczynka. Zbiórka przy moście Dębnickim. Na pokrycie kosztów każdy uczestnik składa 1'50 zł. Zgłoszenia do soboty wieczorem przyjmuje tow. Peller w sekretarjacie OKR (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

DZIELNICOWE KOMITETY PPS W PODGÓRZU, PŁASZOWIE I ZAKRZÓWKU zawiadamia OKR, że z powodu wyznaczonego na poniedziałek 16 bm. dalszego ciągu walnego zebrania partyjnego wspólna konferencja odbędzie się dopiero w poniedziałek 23 bm. o godzinie 6 wieczorem w Domu Tramwajarzy w Podgórzu (plac Serkowskiego 7).

WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW — ODDZIAŁ KRAKÓW, odbędzie się dnia 22 stycznia o godzinie 10 przedpołudniem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) z następującym porządkiem dziennym: 1) odczyt protokołu; 2) sprawozdanie zarządu; 3) sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej; 4) wybór nowego zarządu; 5) wnioski i interpelacje.

WALNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU TUR W BOCHNI odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie prezydjum; 2) sprawozdanie finansowe i komisji rewizyjnej; 3) wybór nowego zarządu komisji rewizyjnej i 4) referat programowy; 5) wolne wnioski.

ODCZYTY TUR

ZZK (ul. Warszawska 15): sobota 21 bm. o godzinie 7 wieczorem tow. dr. Felzling „Nowe dekrety o sądownictwie".

U dozorców (ul. Dunajewskiego 5): w niedzielę 22 bm. o godzinie 3 popołudniu tow. dr. Szumski „Zadania ruchu robotniczego w dobie obecnej".

U służby domowej (ul. Dunajewskiego 5): w niedzielę 22 bm. o godzinie 5 popołudniu tow. dr. W. Szymańska „Kobieta w literaturze".

Płaszów (TUR): w niedzielę 22 bm. o godzinie 5 popołudniu tow. Lehman „Pogadanka przyrodnicza".

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.